

Skripał i Syria, historia dwóch w jednym

20 kwietnia 2018

Ostatni kryzys światowy zaczął się od krzyku „gaz!” w drzwiach szpitala, w którym byli cierpiący na hipoksję, z braku tlenu. Krzyki któregoś z Białych Hełmów, islamsko-brytyjskiej organizacji bojowo-medycznej, wywołały sfilmowaną, prawdziwą panikę. To one stały się pretekstem do strzelania rakietami w Syrię. Podobnie głośny krzyk „gaz!” rozległ się już miesiąc wcześniej, w Londynie, w dwa dni po znalezieniu zemdlonych Skripałów w parku Salisbury. Właściwie brzmiał „Rosja!”, ale narobił podobnego chaosu. Wszyscy są zmęczeni.



Wschodnia Guta – marzec 2018

W szpitalu, w którym 7 kwietnia kręcono słynny filmik z „ataku chemicznego” byli już zachodni dziennikarze. Młody Pearson Sharp z One America News Networks, amerykańskiego, konserwatywno-prawicowego kablowego kanału telewizyjnego, i stary Brytyjczyk Robert Fisk, weteran Bliskiego Wschodu z Independenta, mają podobne wnioski: gazu nie było, a więc jego śmiertelnych ofiar również.

Fisk rozmawiał w Dumie z 20 różnymi osobami. 6 kwietnia Armia

Islam, która okupowała wtedy miasto, po zerwaniu negocjacji z Rosjanami i Syryjczykami o kapitulacji i ewakuacji, wznowiła artyleryjski ostrzał Damaszku. Syryjczycy przeszli do ataku, silny wiatr wciskał pył eksplozji w piwnice. Brak tlenu spowodował trudności z oddychaniem u sporej grupy osób. Nagły pomyłony bądź rozmyślnie fałszywy krzyk spod drzwi szpitala, późniejsza panika, polewanie wodą i gorączkowe pielęgniarские gesty w końcu ustały, nie było czego się bać. Tyle wynika z dziennikarskich ustaleń, teraz na miejscu mają pracować eksperci Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OZBC).

Kilka dni później Białe Hełmy, podobnie jak inni dżihadyści ze Wschodniej Guty pod Damaszkiem, na mocy porozumienia wyjechały w komplecie na północ, do okupowanej jeszcze przez Al-Kaidę prowincji Idlib. Sprawa ostrzału Damaszku przeszła do historii tylko na chwilę. 14 kwietnia Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania wycelowały w Damaszek rakietami, by zniszczyć opuszczone laboratorium badawcze, co do którego OZBC była pewna, że nie ma nic wspólnego z bronią chemiczną. Trzy zachodnie państwa złamały prawo międzynarodowe, olały ONZ i normalne zasady postępowania, by nie znaleźć celu.

SZEPTY I KRZYKI

Tajemniczej sprawy Skripalów, której, z braku uwagi władz i policji, nie przeżyły jedynie pozbawione wody i żywności zwierzęta, nie rozwikłano do dzisiaj. OZBC przyglądała się substancji, która zawiódła byłego szpiega i jego córkę do szpitala, by ustalić, że należy ona do grupy chemicznych środków wojskowych typu „nowiczok”, wymyślonej w dawnym ZSRR, nie wskazując, kto ją wyprodukował. Na pewien ślad natrafiło niezależne, szwajcarskie laboratorium Spiez, które pracowało na próbkach z Londynu przekazanych przez OZBC. Według Szwajcarów, substancja zawierała toksynę obojętniającą BZ, produkowaną w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i kilku innych krajach NATO. Ale to się mówi raczej szeptem, śledztwo drepcze w miejscu.



Salisbury – marzec 2018

W obu przypadkach – Skripała i Syrii – oskarżenia sformułowano i wydano wyroki natychmiast, bez śledztwa i dowodów, w sprzyjającym klimacie historycznej rusofobii. W pierwszym wydalało dyplomatów na niewidzianą skalę, w drugim strzelano obok Rosjan, ostrożnie, żeby nie musieli używać swojej broni. Kraj wymordowany siedmioletnią wojną przyjął po prostu kilka dodatkowych bomb. Wygląda to tak, jakby trzy zachodnie mocarstwa postanowiły efektownie rozstać się z prawem międzynarodowym.

Pronatowskie media sugerują, że nie ma co pytać Rady Bezpieczeństwa przed strzelaniem, gdyż Rosja i tak postawi weto. Inaczej mówiąc funkcja ONZ definiowana jako powstrzymywanie wojen na poziomie dyplomatycznym ma nie działać. „Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie” – dewiza z „Samych swoich” owładnęła światowe imperium i jego wasali. Decyzje USA, nawet kiedy postawi w Radzie Bezpieczeństwa samotne weto, jak ostatnio, są szanowane, jeśli chodzi o niemożność zwrócenia uwagi Izraelowi, by powstrzymał masakry w Strefie Gazy. Nikt nie wysyła rakiet na Izrael. Państwo żydowskie spokojnie zresztą bombardowało getto w Gazie w dniach kryzysu syryjskiego. Krzyki w postaci „gaz”, czy „Rosja”, wywaliły niemal wszelkie międzynarodowe bezpieczniki.

DATY I WYDARZENIA

Co się stało między 4 marca, gdy Skripal z córką poszli do szpitala w Salisbury, a 7 kwietnia, gdy ktoś krzyczał w drzwiach wywołując panikę w szpitalu w Dumie?

Mohammed ben Salman, satrapa Arabii Saudyjskiej.



Mohammed ben Salman – satrapa Arabii Saudyjskiej

Mohammed ben Salman (MBS), saudyjski następca tronu, a właściwie dyktator, sponsor dżihadystów Armii Islamu ze Wschodniej Guty, przyjechał do Londynu w trzy dni po znalezieniu Skripalów na ławce. 13 marca generał Walerij Gierasimow, szef rosyjskiej armii, zasugerował w Moskwie, że ktoś planuje atak chemiczny na cywilów w Syrii, by służył jako pretekst do uderzenia amerykańskiego w Damaszek. Cztery dni później MBS był witany z pompą w Waszyngtonie. 8 kwietnia, gdy Białe Hełmy rozpętały we Wschodniej Gucie aferę z poprzedniego dnia, MBS wylądował w Paryżu, by ogłosić na koniec wizyty, że jego kraj aktywnie poprze karę trzech mocarstw na Syryjczykach, do której doszło po trzech kolejnych dniach, bez pytania ONZ.

Saudyjski tyran, dający dobrze zarobić trójce swych zachodnich partnerów na haniebnej wojnie w Jemenie i wspieraniu dżihadyzmu w Syrii, podoba się tym mocarstwom, bo jego projekty wojenne odpowiadają oczekiwaniom Izraela, pchającego

do konfliktu z Iranem. Saudowie mają ambicję przeprowadzić sunnickiej koalicji arabskiej, której przeciwnikiem nie będzie Izrael, lecz inne państwo muzułmańskie, jak teraz częściowo szyicki Jemen. Zachodni tercet popiera na Bliskim Wschodzie państwa jak najdalej odeń kulturowo i ustrojowo – saudyjski absolutyzm i izraelski reżim apartheidu, co nakręca kolejne napięcia, nie tylko w Syrii.

RAKIETY I FAJERWERKI

Atak zachodniej trójki na Syrię z 14 kwietnia nie miał żadnego znaczenia operacyjnego, politycznego, ni nawet psychologicznego. Zachód i jego sojusznicy przegrali wojnę w Syrii. Nawet podtrzymywanie chaosu, jako ostatni jej cel, stało się trudniejsze. Nikt nie jest zadowolony. Zachodnie bombardowanie, w porozumieniu z Syryjczykami i Rosjanami, którzy postanowili kolejny raz spokojnie przeczekać zachodnie szaleństwo, miało wszystkie cechy pustego, fałszywego gestu.



Ewakuacja cywilów ze Wschodniej Guty

Przyszło za wcześnie, by mieć jakieś podstawy, bo dowodów nie było, i za późno, by uratować Armię Islamu pod Damaszkem, tak drogą sercu MBS. Może właśnie dlatego było tak niewyraźne, tak ostrożne, zrezygnowane. Armia syryjska walczy teraz przeciw oddziałom Państwa Islamskiego, które szły na pomoc Armii Islamu we Wschodniej Gucie, zajmując w marcu południowe

przedmieścia Damaszku. Arabia Saudyjska nie może być zadowolona, jak i Izrael, który miał nadzieję na atak chociaż przeciw Irańczykom obecnym w Syrii. Iran, jak i Rosja, pomagają Syryjczykom w walce z dżihadystami, ale jednocześnie kwestionują izraelską hegemonię w regionie.

CO DALEJ?

Inny gracz, który od początku wojny chciał wziąć udział w rozbiórce Syrii, natowska Turcja wyraziła satysfakcję z otwarcia ognia przez natowską trójkę. Rosja odpowiedziała, by Turcy zwrócili Afrin Syrii, a Ali Akbar Welajati, irański wysłannik ds. syryjskich otwarcie mówi, że następnym krokiem antydżihadystowskiej koalicji syryjsko-rosyjsko-irańskiej będzie wyzwolenie północnej prowincji Idlib, ostatniej, gdzie rządzi Al-Kaida. Była ona pod ochroną NATO za pośrednictwem dziesiątek posterunków obserwacyjnych tureckiej armii, które będą musiały zostać wycofane tak, jak Rosjanie wycofali swoje z Afrinu.



Kobane w północnej Syrii po napadzie Państwa Islamskiego – 2015 rok

W terminie od przytrucia Skripalów do krzyku w drzwiach szpitala w Dumie, prezydent amerykański Donald Trump dwukrotnie zapowiadał „szybkie” wycofanie swoich 2 tys. żołnierzy, którzy nielegalnie przebywają w Syrii prowadząc

głównie szkoły wojskowe dla „rebeliantów”. Oczywiście nie dlatego, że nielegalnie, tylko dlatego, że „misja wypełniona” i trzeba „przebudować państwo”. Ale świat ogląda jakiś mecz ping-ponga między różnymi stronami administracji amerykańskiej, z których jedna temu wycofaniu gorąco zaprzecza. Kwestię tę otacza mgła niepewności tak samo, jak sprawy Skripała i „ataku chemicznego” w Dumie. Niektórym ciężko przeżyć porażkę.

Najbardziej jednak ciężko jest milionom ludzi na miejscu, którzy chcieliby zakończenia syryjskiej wojny. Gry wielkich mocarstw nie są dla nich tak ważne, jak nadzieja na kres tej absurdalnej rzezi.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Zdjęcia: Flickr, Pixabay, Sana

Źródło: Strajk.eu